



Czerwiec
DIAKONIA MIŁOSIERDZIA

Z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (13,1-13)

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący.

Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił a miłości bym nie miał, byłbym niczym.

I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak prorocтва, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie. Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe. Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce.

Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:

Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.

Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość.

Z przemówienia Ojca Pio z okazji pierwszej rocznicy inauguracji Domu Ulgi w Cierpieniu

Od dziś wznawiamy drugi etap podróży, którą mamy odbyć. Droga, którą należy podążać jest następująca: Dzieło ponownie poleca się Waszej hojności, aby mogło stać się miastem szpitalnym, technicznie przystosowanym do najodważniejszych potrzeb klinicznych. Szpital będzie musiał zwiększyć liczbę łóżek. Do tego, powstaną dwa domy, jeden dla kobiet, a drugi dla mężczyzn, gdzie zmęczone i znużone dusze i ciała będą mogły przyjść do Pana i otrzymać od Niego ulgę. Międzykontynentalne centrum naukowe powinno zachęcać pracowników służby zdrowia do doskonalenia swojej kwalifikacji zawodowej i formacji chrześcijańskiej. Musimy dokończyć formację tego Dzieła, aby stało się ono świątynią modlitwy i nauki, gdzie rodzaj ludzki odnajdzie się w Jezusie Chrystusie jako jedna owczarnia pod jednym pasterzem.

Synowie Dzieła, którzy we wszystkich częściach świata gromadzą się na wspólnej modlitwie, zgodnie z duchem Serafickiego Ojca św. Franciszka i według wskazań i zamierzeń Papieża, znajdują tutaj wspólny dom dla swoich grup modlitwy; kapłani znajdują tutaj wieczernik dla siebie; mężczyźni, kobiety, osoby konsekrowane znajdują tutaj domy, w których będą mogli jeszcze bardziej pogłębiać swoją formację duchową i swoje wznoszenie się ku Bogu, aby w wierze, oderwaniu i oddaniu żyć miłością Boga, która jest szczytem doskonałości chrześcijańskiej. Miłość jest urzeczywistnieniem i przekazywaniem obfitego życia, które jak Jezus oświadczył, przyszedł nam dać. Posłuchajmy zaproszenia Jezusa; «Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej!»

Jezus dołącza do działalności Boskiego Mistrza posługę lekarza, który uzdrawia. On jest autorem życia, który raz umarł, króluje żywy.

Dzieło to, gdyby miało na celu jedynie niesienie ulgi w cierpieniu, byłoby wyłącznie utworzeniem wzorcowego szpitala, powstałego ze środków waszej dobroczynności, niezwykle hojnej. Jest ono jednak motywowane i ustanowione, aby być czynnym wezwaniem do miłości Boga, poprzez wezwanie do miłości bliźniego. Cierpiący powinien doświadczać w nim miłości Bożej poprzez rozumne akceptowanie własnego bólu i pogodnej refleksji nad swoim przeznaczeniem w Bogu.



W nim miłość do Boga musi być umocniona w duszy chorego, poprzez miłość do Jezusa Ukrzyżowanego, która będzie emanować od tych, którzy opiekują się niedomaganiem jego ciała i duszy. Tutaj pacjenci, lekarze i kapłani będą źródłami miłości, która im bardziej będzie obfita w jednym, tym bardziej będzie przekazywana innym.

Kapłani i lekarze, zobowiązani do pełnienia posługi miłosierdzia wobec chorych, odczuwają palące pragnienie trwania również w miłości Boga, aby oni i ich pacjenci mogli mieć jedno mieszkanie w Nim, który jest Światłością i Miłością.

Niech cała ludzkość czuje się powołana do współpracy w tym apostołstwie wśród cierpiącej ludzkości i niech wszyscy idą za natchnieniem Ducha: otrzymają od Jezusa chwałę, którą dał Mu Ojciec, i będą w Nim jedno: «Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś».

Niech Matka Boża Łaskawa, Królowa, której codziennie i kilka razy dziennie okazujemy naszą miłość i do której zwracamy się o matczyną pomoc, zawsze króluje w mieście, które powstanie wokół Jej świątyni, i wspomaga was wszystkich. Niech Madonna rozпали miłość dzieci do Wikariusza Jezusa Chrystusa na ziemi, a kiedyś ukaze nam Jezusa w blasku Jego chwały.

KATECHEZA

Pytanie: Misjonarze Domu Ulgi w Cierpieniu, w jaki sposób?

Ojciec Marcellino Iasenzaniro przypomina epizod cudu świętego Pellegrina w Altavilla Irpina, którego Ojciec Pio - wówczas Francesco Forgione - był świadkiem, gdy miał osiem lat i udał się z ojcem na pielgrzymkę do tego sanktuarium. Wśród pielgrzymów była matka, która tak usilnie modliła się o uzdrowienie zdeformowanego dziecka, które trzymała na rękach, że poruszyła małego Franciszka, który przyłączył się do jej modlitwy. W pewnym momencie kobieta rzuciła dziecko na ołtarz, mówiąc: «Skoro mnie nie słuchasz, to go sobie weź». Nagle dziecko zostało całkowicie uzdrowione. Ojciec Marcellino zauważył również, że niektórzy chcieliby przypisać ten cud samemu Ojcu Pio, natomiast on wyraźnie podkreślił, że od tego czasu mały Francesco miał szczególną wrażliwość na ludzi w potrzebie, która doprowadziła go do tego, że stał się orędownikiem za innych u Boga.

W przeciwieństwie do ikony szorstkiego, karcącego zakonnika, dusza Ojca Pio była w rzeczywistości stworzona z bardzo szczególnej wrażliwości, która w pewien sposób poprzedzała samą cnotę miłosierdzia, która go ożywiała. Ojciec Marcellino kontynuował swoją relację, przytaczając zdanie, które zakonnik często powtarzał swoim współbraciom: «Tak mi przykro, gdy widzę cierpiących. Aby odebrać komuś ból, nietrudno byłoby mi wbić sobie nóż w serce. Tak, to byłoby dla mnie łatwiejsze». Dobrze rozumiemy, jak w jego osobie wielka troska o potrzeby materialne braci mieszała się z duchem kapłańskim, który wiązał go z ich potrzebami duchowymi.

Misja i miłosierdzie

Misja i diakonia miłosierdzia to dwa nieodzowne oblicza obecności chrześcijanina w społeczeństwie. Cuda Jezusa są niewątpliwie znakiem nadejścia Królestwa Bożego, jak On sam to potwierdza, ale nie możemy sobie wyobrazić, że był On nieczuły na cierpienia ludzi. Cud, ale także Jego wybory, aby zbliżyć się do grzeszników, Jego słowa skierowane do najmniejszych i najuboższych, zawsze odnoszą się do tego Boga, który daje całego siebie człowiekowi. W Jezusie utożsamia się misja zbawcza i miłość do człowieka: Jego miłosierdzie jest źródłem zbawienia, tylko Jego zbawienie pozwala nam zrozumieć wielkość Jego miłości. W ten sposób możemy dostrzec Kościół, który żyje swoją misją prorocką poprzez głoszenie Słowa, sprawowanie sakramentów, modlitwę i miłosierdzie, który czyni słuchanie cierpiących jednym ze swoich priorytetów.

Grupy Modlitewne od początku swojego istnienia były aktywną częścią tego Kościoła, przynajmniej w dwóch aspektach: przede wszystkim wspierają swoją modlitwą tych, którzy pracują



charytatywnie; ponadto w przeszłości - ale także i dzisiaj - okazały się ważnym wsparciem ekonomicznym dla inicjatyw charytatywnych Kościoła ogólnie, a dla Domu Ulgi w Cierpieniu w szczególności. Aby jednak żyć i realizować ducha naszych grup dzisiaj, trzeba przyoblec się w nową wrażliwość, zdolną nie tylko do słuchania, ale także do tego osobistego zaangażowania, które było charakterystyczne dla Ojca Pio.

Misjonarze z własnymi nieprzyjaciółmi

Trzeba uczynić własną koncepcję daru jako wywłaszczenia, utraty czegoś, co należy do nas, zawężenia naszych przestrzeni. Niedawne kryzysy gospodarcze i zjawiska migracyjne w basenie Morza Śródziemnego i na wielu innych obszarach przygranicznych uwydatniły nie brak zainteresowania potrzebującymi, ale rodzaj solidarności oparty na koncepcji, że należy pomagać, nie pozwalając sobie na zaangażowanie; inwestować w działalność charytatywną, ale gwarantując sobie własne przywileje; oferować pomoc bez konieczności zmiany stylu życia. O ile zrozumiałe jest, że dzieje się tak w zlaicyzowanym społeczeństwie, które obywateli się bez zasad chrześcijańskich, o tyle bardzo dziwne jest, że ma to zwolenników nawet wśród tych, którzy wyznają Boga, który położył wszystko na szali; trudno sobie wyobrazić, by kogoś, kto odmawia pójścia za Jezusem na drodze do utraty siebie i własnego bezpieczeństwa, można było nazwać chrześcijaninem.

Ojciec Pio miał tak wielką zdolność zatracania się w imię miłosierdzia, że niejedna osoba wspomina, iż traktował tych, którzy źle o nim mówili lub występowali przeciwko niemu z większą troską niż innych. Doktor Kisvarday opowiadał, że pewnego dnia widział Ojca Pio, który z dużą serdecznością, nawet do tego stopnia, że go objął, traktował pracownika Domu Ulgi w Cierpieniu, o którym wiedział, że jest jego przeciwnikiem. Kiedy został sam na sam z Ojcem Pio, powiedział do niego: «Ojcze... i jeszcze go przytulacie?... nie wiecie, co ta osoba Wam robi?». Odpowiedział: «Tak, wiem! On jest moim zdrajcą, dlatego tak go traktuję».

Nasze osobiste historie wchodzi tu w grę i należy je uszanować, tak jak należy uszanować wybór każdego człowieka, ale dobrze jest być całkowicie szczerym wobec siebie. Często w kwestiach takich jak imigracja, bezrobocie, gospodarka państwa, opieramy się na pogłoskach, frazesach, a wszystko służy ukryciu lęków, egoizmu i braku zainteresowania. Prawdą jest, że wybór jest osobisty i każdy ma prawo dokonać go zgodnie ze swoim sumieniem, swoją historią, a także problemami, które przeżywa jego własne terytorium; dlatego nikt z zewnątrz nie może oskarżać innych o brak zainteresowania tymi problemami lub o formy egoizmu. Wszyscy razem jesteśmy jednak wezwani do konfrontacji z tymi słowami Jezusa, które wzywają nas do zaparcia się samych siebie, z ziarnem pszenicy, które nie przynosi owocu nie obumierając, z drożdżami, które muszą sfermentować ciasto.

Jesteśmy tym wszystkim nawet wtedy, gdy musimy żyć miłosierdziem.

Misjonarze, ponieważ zamieszkuje w nas Jezus

Papież Franciszek często łączy dwumian misja-miłosierdzie, prosząc nas o świadomość, która nie jest tylko wsparciem ekonomicznym, ale także opinią i prawdziwą obroną zasad, które ożywiają kościelną działalność charytatywną. Ryzyko braku formacji społecznej i rzeczywistej wiedzy o problemach ubogich może negatywnie wpłynąć na nasze wybory sumienia. Rozumiem dobrze, że podczas godzinnej adoracji lub słuchania katechezy te wypowiedzi mogą wydawać się nie na miejscu; ale czy rzeczywiście tak jest, czy też jest to nasz sposób modlitwy, który oderwał się już od rzeczywistości, składa się z modlitw, które nie dotykają serca, ani naszych przyzwyczajzeń. Czasami pytam tych, którzy przychodzą co wieczór do kościoła na Mszę świętą (a jest to rzecz święta i godna pochwały): ile razy w tym tygodniu wyszedłeś odmieniony w swoim sercu po Eucharystii, którą sprawowaliśmy? Nie pozwólmy sobie na ryzyko "przyzwyczajania się" do słów konsekracji, kiedy Jezus powtarza raz jeszcze: «To jest bowiem kielich Krwi mojej, która za was i



za wielu będzie wylana». Jeśli dziś wieczorem Jezus w Eucharystii ofiaruje się całkowicie Ojcu, to co ja tam składam z siebie?

Cleonice Morcaldi przytacza wiele wypowiedzi Ojca Pio dotyczących Eucharystii... Parafrazując św. Augustyna, powiedziałbym: «Dlaczego on, a nie my». Aby miłosierdzie mogło naprawdę dotknąć naszego życia, musimy mieć odwagę, by poznać, uświadomić sobie i zrozumieć, a następnie zapisać to w notatniku naszego serca.

Misjonarze przebaczenia

Ojciec Rosario z Aliminusa pisze: «Wyznaję, że nigdy nie byłem w stanie zrozumieć, w jaki sposób Ojciec Pio okazywał szczególny szacunek i życzliwość ludziom, których prawdę mówiąc nie potrafię określić jako zasługujących na pozytywną ocenę ich cech i postępowania. Nigdy nie chciałem dociekać tego faktu, uważając, że moim obowiązkiem jest szanować wolność osądu każdego człowieka.

Nie brakowało osób, które prosiły mnie o interwencję, aby Ojciec Pio nie zachowywał się w ten czy inny sposób, czyli żeby Ojciec Pio był formowany według pewnej miary».

Ta szczególna postawa Ojca Pio, która - jak zauważył ojciec Rosario - często gorszyła innych, w rzeczywistości była właśnie punktem spotkania między miłosierdziem a misją. Wierzący nie jest tym, który osądza, ale współuczestniczy w miłości z Chrystusem, zwłaszcza miłości do grzeszników. Ostatecznie, tylko dzięki prawdziwej wierze miłosierdzie przekształca się w misję i odwrotnie.

Pewnego wieczoru ojciec Pellegrino powiedział do Ojca Pio: «Ojcze, mam wrażenie, że praktycznie utożsamiasz wiarę ze współczuciem». «No tak», odpowiedział święty. «Jeśli wierzysz, że wiara jest darem Boga, nie możesz nie współczuć tym, którzy jej w ogóle nie mają lub ją tracą. Zaiste, szczyt wiary pokładam we współczuciu, a szczyt współczucia i litości pokładam w wierze.

Kiedy dokonuję aktu wiary, natychmiast odczuwam litość nie tylko nad sobą, to znaczy nad moimi brakami wiary wobec tych wszystkich, którzy nie mają radości wiary, ale także wobec tych, którzy cierpią we własnym ciele.

Kiedy dokonuję aktu miłosierdzia, choćby tylko względem ciała, niezmiennie odczuwam litość wobec tych, którzy chwieją się w wierze lub nie mają jej wcale. Jakże bym chciał, aby dzięki naszym synowskim wysiłkom ten wielki *Dom Ulgi w Cierpieniu* dla niewierzących i grzeszników mógł zawsze działać w pełnym wymiarze czasu».

Mężczyźni i kobiety misjonarzami

Dobiega końca cykl naszych katechez. Celem było uświadomienie nam coraz bardziej, że również Grupy Modlitwy są wspólnotami, które są matczynym łonem: musimy umieć przyjmować, musimy umieć przyciągać. Przede wszystkim jednak potrzeba nam tego pragnienia zbawienia braci i siostr, które było pragnieniem Chrystusa i które było w centrum życia Ojca Pio. Droga jeszcze się nie skończyła, ale zaczyna się właśnie teraz. Przeżywajmy ją ze świadomością, że w każdej części świata są inni ludzie, którzy tak jak my dzielą się duchowością Ojca Pio i jego «pragnienie zbawienia dusz».

16 czerwca - jak co roku - będziemy obchodzić dzień modlitwy wspólnotowej ze wszystkimi Grupami Modlitwy na świecie; nadajmy mu szczególny wymiar misyjny, byśmy czuli się coraz bardziej przyciągani i zaangażowani przez zapowiedź Jezusa, który przyszedł, aby rzucić ogień na ziemię. (por. Łk 12,49)



AKT ODDANIA SIĘ ŚW. OJCU PIO

O sławny, Święty Ojczy Pio z Pietrelciny,
Ty który jesteś Świętym tego nowego tysiąclecia,
Ty który jesteś naszym przyjacielem,
pocieszycielem naszych dusz,
pomocą dla nas grzeszników,
dzięki swojemu cierpieniu dobrze rozumiesz
wszystkie nasze strapienia, dlatego też:
powierzamy Ci prośby o łaski dla nas
i dla osób nam drogich;
powierzamy Ci nasze dusze,
by stały się zdolne do udźwignięcia
całego cierpienia, które nosimy w sercach;
powierzamy Ci nasze błagania o to,
byś ofiarował nas Dziewicy Pośredniczce Łask,
abyśmy otrzymali od Pana wieczne zbawienie;
powierzamy Ci nasze troski i prosimy
o wstawiennictwo u Pana,
byśmy dzięki Bożej Dobroci otrzymali łaskę...
której gorąco pragniemy.
Otocz nas swoją opieką,
chroń nas przed podstępami szatana,
a przede wszystkim wstawiaj się u Najwyższego,
byśmy oczyszczeni z grzechów
wytrwale kroczyli ścieżkami dobra.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen

SUSSIDIO DEI GRUPPI DI PREGHIERA 2020-2021
«... devi aver sete della salute dei fratelli»
di Padre Luciano Lotti